

# MAZURY – WEHIKUŁ CZASU

*Maria Olszowska (Mrągowo)*

Mazurska legenda głosi, że przed tysiącami lat w tej krainie żyła piękna olbrzymka, która nosiła na szyi sznur wspaniałych pereł. Kto raz te perły zobaczył, zapominał o swoich kłopotach. Młody olbrzym



Krainy historyczne województwa warmińsko-mazurskiego

zakochał się w tej ślicznej pannie i zapragnął się z nią ożenić, ale ta mu odmówiła i zaczęła uciekać przed nalegającym na ślub olbrzymem. W czasie ucieczki pękł sznur pereł, które rozsypały się po całych Mazurach, zamieniając w jeziora. W miejscu, gdzie spadła cała perła, powstały jeziora o kolistych kształtach. Tam, gdzie upadając, perła się rozbiła, powstały jeziora o nieregularnych zarysach (Ryc. 2, 3). Perły mimo zamiany w jeziora zachowały swą tajemną moc. Ludzie, którzy patrzą na piękne mazurskie jeziora, zapo-



Ryc. 1. Drogi wiją się między pagórkami. Tros. Fot. M. Olszowska. 2011.

minają o swoich przyziemnych problemach.

Nie dziwi, że Mazury to raj dla wodniaków. W sezonie letnim jeziora na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich urzekają bielą żagli (Ryc. 4), a zachody słońca nad jeziorami są piękne niezależnie od pogody (Ryc. 5). Szlak Wielkich Jezior Mazurskich ciągnie się od Węgorzewa i morenowego jeziora Mamry na północy do rynnowego jeziora Nidzkiego za Rucianem-Nidą

i jeziora Roś na południu szlaku. Oprócz głównych jezior do szlaku żeglownego należą też jeziora poboczne, połączone z głównymi (Ryc. 6). System wodny szlaku ma długość około 130 km. Wszystkie



Ryc. 2. Rynnowe jez. Juksty. Widok z Piotrówki. Fot. M. Olszowska. 2009.

drogi żeglowne z północy i z południa szlaku spotykają się w stolicy żeglarstwa śródlądowego – Miłokajkach, nazywanych Wenecją Północy. Kajakarze znają szlak rzeki Krutyni. Jest on uznawany za jeden z najpiękniejszych nizinnych szlaków kajakowych Europy. Przebiega przez Puszcę Piską, a od jeziora Mokrego przez teren Mazurskiego Parku Krajobrazowego. Szlak zaczyna się w Sorkwicach nad jeziorem



Ryc. 3. Morenowe jezioro Śniardwy. Widok z Szerokiego Ostrowia. Fot. M. Olszowska. 2011.

Lampackim, a kończy na jeziorze Bełdany. Długość całego szlaku Krutyni wynosi około 102 km.

Brzegi mazurskich jezior porastają prastare lasy typu tajgi, w których dominują jęglówki (świerki) i chojki (sosny). Te piękne drzewiaste rośliny nagonasienne wrosły w mazurski pejzaż. Lasy Mazur osnuwa ich balsamiczny zapach (Ryc. 7). W mazurskim krajobrazie nie brakuje torfowisk i bagien. Patrząc na

trzęsawiska, nie można oprzeć się wrażeniu, że wehikuł czasu przeniósł nas do karbońskiego lasu (Ryc. 8). Takie właśnie cenne przyrodniczo ostoje spotkać możemy w Puszczy Piskiej zwanej „Wielką Knieją”.



Ryc. 4. Jachty na jeziorze Bocznym. Fot. M. Olszowska. 2011.

To drugi, co do wielkości kompleks leśny w Europie. Liczne bagna, jeziora, meandrujące rzeki, jak wspomniana rzeka Krutynia, różnorodność gatunków roślin i zwierząt stanowią o uroku i niepowtarzalności tej dzikiej, leśnej krainy. Wczesną wiosną na polach pod lasami donośnie nawołują się żurawie (*Grus grus*) (Ryc. 9) a do gniazd na słupach i dachach domów wracają bocianie pary (*Ciconia ciconia*). Częstym widokiem są stada saren polnych (*Capreolus capreolus*), szukających pokarmu na polach i łąkach (Ryc. 10). Wśród trzcin słychać latem donośny głos trzciniaka zwyczajnego (*Acrocephalus arundinaceus*) (Ryc. 11). Są i kłopoty. Palącym problemem czeka-



Ryc. 5. Zachód słońca nad jez. Kisajno. Fot. M. Olszowska. 2011.

jącym na rozwiązanie są coraz liczniejsze populacje chronionych kormoranów czarnych (*Phalacrocorax carbo*). Ich guano niszczy lasy, a same ptaki trzebią jeziora (Ryc. 12).

W krajobraz Mazur wplecione są stare cmentarze, ślady bliższej nam przeszłości niż okres lodowcowy. Często są to jedynie smutne pozostałości cmentarzy ewangelickich, prawosławnych oraz żydowskich.

(Ryc. 13). Mazury mają cenne, uznane zabytki sakralne. Między innymi we wsi Wojnowo znajduje się klasztor staroobrzędowców z połowy XIX w., murowana molenka staroobrzędowców (1922–1927) oraz drewniana cerkiew prawosławna (1921–1923) (Ryc. 14). Jed-



Ryc. 6. Szlak Wielkich Jezior Mazurskich.

nym z najbardziej znanych zabytków architektury barokowej północno-wschodniej Polski jest Sanktuarium Maryjne w Świętej Lipce (Ryc. 15) Zespół architektoniczny składa się obecnie z kościoła, krużganków oraz klasztoru i posiada różnorodną dekorację, zachowaną w stanie niewiele zmienionym od XVII w. Wcześniej na tym miejscu stała kapliczka



Ryc. 7. Pokręcone mazurskie sosny. Fot. M. Olszowska. 2011.

z cudowną figurką Madonny. Od średniowiecza ściągali tu rzesze pielgrzymów nie tylko z Warmii, ale i z innych rejonów. Największą atrakcją bazyliki w Świętej Lipce są pięknie brzmiące organy z ruchomymi figurami.

Mazurskie miasteczka, również Mrągowo, w którym mieszkam, wybrukowane są kostką, pamiętającą

czasy niemieckie, która mimo upływu lat nie wymaga generalnej naprawy. Lecz nie tylko stan dróg dowodzi solidnego niemieckiego wykonawstwa. Także w ar-

według mnie wspaniałym elementem dekoracyjnym budynków. Na mrągowskim rynku do dzisiaj stoi jeden z najstarszych zabytków mazurskiej architektury,



Ryc. 8. To mokradło wygląda niemal jak karbonski las. Mrągowo. Fot. M. Olszowska. 2007.

chitekturze pruskiej możemy zobaczyć ciekawe rozwiązania z wykorzystaniem tutejszych naturalnych



Ryc. 11. Trzciniaak zwyczajny śpiewający mieszkaniec trzcinowisk. Fot. M. Olszowska. 2011.

szachulcowy budynek dawnej Strażnicy Bośniackiej z XVIII w. (Ryc. 17). Obecnie mieści się w nim izba



Ryc. 9. Wczesną wiosną wracają żurawie. Skop. Fot. M. Olszowska.

surowców. Mazury pruskie charakteryzowała zabudowa głównie drewniana, szachulcowa oraz z czerwonej cegły. Szachulec to rodzaj drewnianej szkieletowej wypełnionej murem z cegły, gruzu, czasem gliny i trzciny. Konstrukcja szachulcowa jest



Ryc. 13. Pozostałości niemieckiego cmentarza na Wzgórzu Joenike w Mrągowie. Fot. M. Olszowska. 2011.

pamięci, poświęcona niemieckiemu pisarzowi Ernestowi Wiechertowi, urodzonemu w Pieresławku, niedaleko Mrągowo. Wiele zabytkowych drewnianych chałup możemy zobaczyć we wspomnianej wsi



Ryc. 10. Niewielkie stado saren polnych. Kiersztanowo. Fot. M. Olszowska. 2010.



Ryc. 12. Ogołocona z drzew wyspa kormoranów. Jez. Dobskie. Fot. M. Olszowska. 2011.

Wojnowo (Ryc. 16) i Popielno (Ryc. 18), z których część jest nadal zamieszkała. Architektonicznym za-  
bytkiem jest także budynek w centrum turystycznej



Ryc. 14. Drewniana cerkiew prawosławna w Wojnowie. Fot. M. Olszowska. 2010.

miejsowości Krutyń, w którym obecnie ma swoją  
siedzibę Administracja Mazurskiego Parku Krajo-  
razowego. Park ten powstał w 1977 roku i położony  
jest na terenie powiatu mrągowskiego, piskiego oraz  
szczecińskiego. Wystarczy przyjechać do Krutyni,



Ryc. 15. Sanktuarium Maryjne w Świętej Lipce. Widok z boku na kościół i część krużganków. Fot. M. Olszowska. 2011.

aby znaleźć się w centrum jednego z najstarszych  
i największych parków krajobrazowych w Polsce.



Ryc. 16. Mazurska chałupa z kapliczką. Wojnowo. Fot. M. Olszowska. 2010.

Już Krzyżacy w początkach swego panowa-  
nia na tych terenach poznali strategiczne znaczenie  
mazurskiego polodowcowego krajobrazu. Przez wie-



Ryc. 17. Szachulcowy budynek Strażnicy Bośniackiej przy Ratuszu Mrągowa. Fot. M. Olszowska.

ki wykorzystywali obronne walory jezior i kanałów.  
Budowali swoje zamki właśnie na przesmykach roz-  
dzielających jeziora. Najstarsze ślady fortyfikacyj-  
nych umocnień na mazurskiej ziemi pochodzą z koń-



Ryc. 18. Mazurski dom. Popielno. Fot. M. Olszowska. 2011.

ca pierwszego tysiąclecia naszej ery i sięgają czasów  
nowożytnych związanych z II wojną światową. Na  
przestrzeni wieków powstała ogromna sieć wielkich



Ryc. 19. Brama twierdzy Boyen. Giżycko. Fot. M. Olszowska. 2009.

fortyfikacji. Wśród fortyfikacyjnych zabytków do najbardziej znanych należą ruiny Wilczego Szańca w Gierłozie, będącego główną kwaterą Hitlera w latach



Ryc. 20. Mosty w Stańczykach. Fot. M. Olszowska. 2009.

1941–1944, potężne bunkry w Mamerkach, a także najstarsza i zarazem najlepiej zachowana w północnej Polsce pruska twierdza Boyen w Giżycku (Ryc. 19). Twierdza powstała w latach 1844–1856 jako obiekt blokujący strategiczny przesmyk pomiędzy jeziorami Niegocin i Kisajno. Dziś jest ośrodkiem kultury. Innym zabytkiem są żelbetowe Mosty w Stańczykach.



Ryc. 21. Głazowisko przy Fuledzkim Rogu. Jezioro Łabap. Fot. M. Olszowska. 2011.

Mosty miały być częścią strategicznej linii kolejowej łączącej Prusy Wschodnie z Królewcem. Pierwszy z dwóch równoległych mostów zaczęto stawiać przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Jednak w obliczu nowej sytuacji politycznej po I wojnie światowej, postanowiono w 1926 roku dokończyć budowę linii jako lokalnej trasy jednotorowej łączącej Botkuny z Żytkiemami (Ryc. 20). Budowla przypomina rzymskie akwedukty w Pont du Gard. Mosty są najwyższymi mostami w Polsce. Mają długość 200 m i wysokość 36 m. Mazury dosłownie usiane są głazami narzutowymi różnych gabarytów, które przyniósł z sobą wędrujący lodowiec. Liczne głazowiska spotkamy na polach, łąkach, w lasach i w jeziornych

wodach (Ryc. 21). Wiele kamieni chowa w sobie kośpalne szczątki sprzed tysięcy lat, stanowiące portrety dawnych organizmów, dla których wehikuł czasu się



Ryc. 22. Magia czasu zatrzymanego w kamieniu. Fot. M. Olszowska. 2011.

zatrzymał (Ryc. 22). Inne ogromne głazy, nazywane „świętymi kamieniami” były w przeszłości miejscami dawnego kultu pogańskiego plemienia Galindów, zamieszkującego teren dzisiejszych Mazur. W grodziskach Galindów święte kamienie funkcjonowały jako ołtarze ofiarne. Największy taki głaz zwany potocznie „diabelskim kamieniem” znajduje się na pograniczu Mazur i Warmii w małym miasteczku Bisztynek. Głaz ma wysokość do 3,16 m zaś obwód do 28 m. Pruskie plemię Galindów nie знаło pojęcia Boga, dlatego czciło obiekty martwej natury, ale również zwierzęta i rośliny. Szanowało przyrodę i traktowało ją jak świętą. Dzięki temu natura oparła się negatywnym skutkom upływającego czasu. Obecnie wiele mówi się o życiu w zgodzie z naturą, bo zdał się nam sprawę ze znaczenia przyrody dla naszego życia i zdrowia. Jednak nie czcimy natury tak, jak to czynili Galindowie. Współczesny człowiek musiał zacząć gospodarować zasobami przyrody po nowemu, stosując zasadę zrównoważonego rozwoju. Mazurskie tereny cenne przyrodniczo są ściślejszej ochrony, ale z drugiej strony sąsiadują z terenami, gdzie toczy się normalne życie. Mazury nie są już dziewiczym terenem i nie będą. Jeśli chcemy ochronić naturę i zachować ją dla następnych pokoleń w obecnym stanie, musimy pogodzić się z ograniczeniem naszej ekspansji. Musimy szukać takich rozwiązań ochroniarskich, które będą godzić interes przyrody z interesem ludzi. Już zrozumieliśmy, że bardziej opłaca się nam nie psuć tego wszystkiego, co naturę stanowi i nadal funkcjonuje zgodnie z odwiecznymi prawami, niż później usiłować naprawiać to, czego naprawić się już nie da...